

Dziwi się wielu, że coś znów runęło
A chciałeś, by trwało - raz to za mało
Na każdym levelu jest nowy demon
Odporniejszy wirus, Ty jak przeciwciało

Jak nowa bakteria, co nie ma szans
Skazana na przegraną - leż i płacz
Jak chcesz - nie żal mi Ciebie wcale
Jak zrobisz to samo, to gównu dostaniesz

Nadzieja na zmianę? Wsadź se ją w dupę!
Działanie to samo, a inny chcesz skutek
Inni się bawią, ale Cię nie naprawią
Ty też nie naprawisz, bo znajdziesz wymówkę

Bo „tata”, bo „mama”, bo „pada deszcz”, co?
Bo nie masz siana? Czasu? Jebie mnie to!
Znajdź rozwiązanie i nie becz, bo to
Jest, bracie, najprostsze - pisz legendę swą!

Albo idziesz pod górkę, albo się staczasz
Ciesz się, jak jeszcze masz dokąd wracać
Bo jutro jest pewne jak moja wypłata
Mam pensję ruchomą, obroną jest atak

Za mną są ludzie i zgodzą się z tym
To prawdy z brodą, ale żaden z nich
Może nie ma odwagi, by być sobą
Zabij ten wstyd - idź swoją drogą!

Zróbmy to jak trzeba, nie mówmy nic już
Tylko Ty masz klucz, tylko ja mam klucz
Zabieram Cię do podziemia, niech skurwysyny
Patrzą, jak się budzi Wezuwiusz

Ten bit przypomina mi dramatyczne chwile
Które są za mną
Nie wierzę przypadkom, pamięć to siła
To, co się stało, nie pójdzie na darmo?
Nie pójdzie na darmo!

Wszystko jest tu, pamiętam jak dziś
Nie odbierze mi tego już nikt
Mam trudno stale? Patrzę w lustro i wstyd mi
Co ma powiedzieć pielęgniarka w Syrii?

Nasze problemiki są śmiechu warte
Pół serio, pół żartem na jedną kartę
Stawiam. Jak przegram, to wrócę tu jutro też
Myśl, że to hazard, #Heisenberg

Z czystym sumieniem chcę osiągnąć cel
Buduję szacunek - to jedna ze scen
Nic to nie znaczy w skali wszechświata
Nasza beczyność to jeszcze mniej

Praca daje mi poczucie spokoju

Póki żyję jestem potrzebny komuś
A drogi są dwie – przez góry do dołów
Idę przed siebie, aż wrócę do domu

Są też tacy, co mówią, że nie ma poziomów
Wszystko jest równe, ceny są różne
Przesiaknęliśmy własnym podwórkiem
Idziemy na szczyt – temu mamy pod górkę

Tylko Bóg wie, co ile jest warte
Będziemy tylko zdaniem na karcie
Ja – to zdanie otwarte w książce
Którą piszą 4 miliardy takich jak ja

Większość postawiła kropkę
U mnie ciągle trwa akcja
Szukam miłości, zarabiam pieniądze
Sprawa jest jasna

Chcesz być wyjątkiem? Pracuj nad sobą!
Dłużej i ciężiej niż Twój ziomek
Twój idol, ktokolwiek jest obok
Prawdziwi zabłyszczą najjaśniej na koniec!